

**SPIS TREŚCI**

**NOWE SPOTKANIA Z KAPLICZKAMI 2004 – 2005**

**ODNOWA I KONSERWACJA KAPLICZEK**

**CHODŹMY NA ROWER**

**REFLEKSJE (ciąg dalszy)**

**SPIS OBIEKTÓW ZAREJESTROWANYCH W OKRESIE 2004 – 2005**

**KOŚCIOŁY (Z KOŃCA XIX I PIERWSZEJ POŁOWY XX WIEKU)**

**KAPLICE**

**KAPLICZKI**

**KRZYŻE**

**PODSUMOWANIE**

**MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE – UZUPEŁNIENIE**

**KATALOG ZDJĘĆ (z opisami)**

**ZESZYT 1 – KOŚCIOŁY, SUPLEMENT 2004-2005**

**ZESZYT 4 – KAPLICE, SUPLEMENT 2004-2005**

**ZESZYT 3 – KAPLICZKI, SUPLEMENT 2004-2005**

**ZESZYT 4 – KRZYŻE, SUPLEMENT 2004-2005**

## NOWE SPOTKANIA Z KAPLICZKAMI 2004 - 2005

Katalog zdjęć z opisami kapliczek i krzyży z południowej Warmii z lat 1997 – 2003 jest wciąż rozbudowywany i uzupełniany.



LAŃSK, JEZIORO JELGUŃ

Kolejne urlopy, nowe wyprawy rowerowe, nowe spotkania z kapliczkami i rozmowy z mieszkańcami. Nieodkrytych obiektów jest coraz mniej, a trasy, tak szczegółowo śledzone i planowane podczas wieczornych sesji nad mapami, zaczynają się powtarzać. Kilkuletnia systematyczna penetracja okolicznych terenów w sposób oczywisty powoduje „wyczerpanie” dziewiczych dla nas miejsc, a jednak ponowne spotkania są równie zajmujące, wywołują odmienne niż poprzednio odczucia, spostrzeżenia i wspomnienia. Inne światło, inna pora dnia i za każdym razem zauważamy coś nowego, ciekawy detal, grę cieni. Przy tym zdarza się znaleźć kapliczkę tam, gdzie według okolicznych mieszkańców nie powinno jej być, gdzie podobno nie ma nic interesującego. A jednak jest i istnieje wielu lat.



LAŃSK, JEZIORO DŁUŻEK

Tak było na przykład w Chaberkowie, gdzie trafiliśmy po raz pierwszy przed kilkoma laty i gdzie wówczas nie szukaliśmy zbyt dokładnie – godząc się z opinią spotkanych tam ludzi. Dopiero druga „kontrolna” wizyta zaowocowała odkryciem pięknego obiektu. Czy za pierwszym razem niewłaściwa informacja

była świadectwem niewiedzy (choć trudno o taką we wsi liczącej kilkanaście domów), czy też celowym wprowadzeniem w błąd trudno dociec. Wystarczyło wyjechać z centrum wsi w kierunku Pokrzyw... Choć w Pokrzywach też nic interesującego nie ma, jak oświadczył kolega z Warszawy posiadający w tamtejszej okolicy siedlisko. Na wszelki wypadek sprawdziliśmy... i co? – znaleźliśmy i kapliczkę i piękny krzyż przydrożny z wolnostojącą dzwonnniczką. Błędna informacja w tym przypadku wynikała z pobieżnej obserwacji turysty

oglądającego okolicę z okna samochodu i jest nieco usprawiedliwiona. Gwoli rehabilitacji, ten sam kolega naprowadził nas na ślad innej kapliczki w pobliżu Butryn, o czym nie wiedzieli mieszkańcy tej miejscowości (!), a przecież to tylko niecałe 2 kilometry dalej. I tak trafiliśmy na opuszczone i zrujnowane siedlisko z piękną kapliczką trzonową ukrytą w przydomowych zaroślach.



KRĘSK, OPUSZCZONE SIEDLISKO

Przygodę podobną do tej z Chaberkowa miałem późną wiosną 2005 r. w Worytach, gdzie wcześniej zarejestrowałem aż 6 kapliczek (+ 1 przy drodze do Gietrzwałdu). Zdziwiająca liczba kapliczek i krzyży w tej małej miejscowości ma proste, logiczne wytłumaczenie. Stąd przecież pochodziła Barbara Stanisława

Samulowska, która w 1877 r., będąc 12 – letnią dziewczynką, dostała objawienia Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej na koronie klonu rosnącego przy kościele w odległym o 3 kilometry Gietrzwałdzie. W 1884 r. rozpoczęła nowicjat w Domu Macierzystym Szarytek w Paryżu. Pierwsze śluby zakonne złożyła 2 lutego 1889 r. i przyjęła imię siostry Stanisławy. W 1895 r. rozpoczęła pracę misyjną w Gwatemali. Zmarła tam 6 grudnia 1950 r. przeżywszy 85 lat. Informacje te, oczywiste dla mieszkańców Woryt, znalazłem w artykule Stefana J. Niementowskiego w Wiadomościach Parafialnych Dekanatu Ursynowskiego w Warszawie Nr 9 (180) 2004, a więc nie podczas pobytu na Warmii w Gietrzwałdzie i w Worytach, ale z prasy kościelnej w swojej parafii w Warszawie.

Właśnie w Worytach po raz kolejny próbowałem zasięgnąć informacji o najbliższej okolicy. Rozmawiałem z mieszkańcami przed sklepem spożywczym. Według nich w pobliżu wsi nie ma więcej kapliczek, a jedynym interesującym mnie obiektem może być kaplica w Nowym Młynie. Ja jednak konsekwentnie sprawdziłem lokalizacje zaznaczone na starej mapie... i „odkryłem” kolejne dwie piękne kapliczki trzonowe w pobliskich koloniach, w tym jedną z jednospadkowym pulpitowym daszkiem!

Pojechałem również do Nowego Młyna, tam rzeczywiście w środku kompleksu leśnego na polanie nad rzeką Giłwą stoi samotna, niewielka neogotycka kaplica. Kiedyś znajdował się tu duży młyn i tartak. Z pogromu sowieckiego po II Wojnie Światowej pozostał w pobliżu jedynie budynek mieszkalny będący obecnie pod zarządem leśnictwa Żelazowice.



NOWY MŁYN

Ocalałe kamienie młyńskie, trudne do grabieży, można obecnie oglądać w skansenie w Olsztynku. Kaplica, podobnie jak kościół w Orzechowie, zaczyna ożywać, tym razem za sprawą turystów. Na niedzielnych popołudniowych mszach, odprawianych przez księdza z Gietrzwałdu, gromadzi się latem do 100 osób wypoczywających w pobliskich miejscowościach.

W Worytach powstał nawet społeczny komitet remontu – w 2004 r. wymieniono pokrycie dachu. Kaplica poza okresem zimowym jest otwarta, można swobodnie podziwiać jej skromne wnętrze.



STĘKINY, DOWÓD LOKACJI

Podczas kolejnej wizyty w tym rejonie pojechaliśmy dalej przez las drogą prowadzącą do Nowego Młyna z Gietrzwałdu i Woryt i dotarliśmy do Stękin, leżących na trasie z Olsztyna do Łukty, kolejnej niewielkiej miejscowości z zadziwiającą ilością pięknych kapliczek i krzyży. Trzy kapliczki i dwa krzyże usytuowane są w samej wsi, dwie kapliczki i kilka krzyży w najbliższej okolicy. Każda z kapliczek jest zupełnie odmienna w formie.

I choć Stękiny położone są już poza pierwotnie określoną przeze mnie w albumie umowną granicą południowej Warmii, jak nie wykorzystać nadarzającej się okazji zwiedzenia kolejnej starej, lokowanej w 1343 r. wsi.

Wracając do spotykanej w wielu przypadkach szczerzej, a może nieszczerzej „lokalnej niewiedzy” – jest ona niewątpliwie wynikiem obojętności, braku zainteresowania i tylko niektórzy widzą to „coś”. Może trafialiśmy i trafiamy na niewłaściwe osoby, może nieznamość okolic wynika z migracji ludności, nękaną na Warmii wielokrotnymi przesiedleniami. Przypadki nieznamości otoczenia są na szczęście rzadkie, choć trudno nie oprzeć się dziwnemu wrażeniu, że napływowi, zwłaszcza w ostatnich latach, mieszkańcy nie

próbują dociekać przeszłości, historii i kultury lokalnego środowiska, chociaż dowody tej przeszłości mają na nowo nabytych podwórkach!



BARTĄG, DROGA Z GAĞŁAWEK

I jeszcze spostrzeżenia dotyczące samego fotografowania. Rowerzysta z aparatem, choć zawsze wywołuje zainteresowanie, jest traktowany przychylnie. Tolerancja, a często próba pomocy, wynika z popularyzacji tej formy czynnego wypoczynku. Rowerzysta wzbudza zaufanie. Co innego fotograf wysiadający z samochodu.

Tu już wyczuwa się obawy. W jakim celu robione są zdjęcia? Niepokój wynika ze źle odczytywanych intencji zainteresowania pięknymi obiektami, jak również z powodu zdarzających się prób kradzieży, pod pretekstem niby to legalnie wywożonych figurek wotywnych i ciekawszych fragmentów budowlanych.

Widząc mieszkańca posesji, na której znajduje się interesujący obiekt zawsze staram się pytać, czy można fotografować. Prośba o utrwalenie wizerunku kapliczki lub krzyża przydomowego z reguły kończy się zaproszeniem do środka i interesującą rozmową. Odmowa zdarza się sporadycznie, a wyjaśnienie moich zainteresowań zazwyczaj wzbudza chęć pomocy. Gorzej jest w okolicach gęściej zaludnionych, gdzie czasem nadmierne poczucie własności i przeczulenie „demokracją” skutkuje zakazem, nerwami, niechęcią. Dziwne, bo dotyczy to obiektów dobrze widocznych z ulicy, a więc z miejsca publicznego, ogólnie dostępnego. Ale dlaczego nie protestować, gdy ktoś obcy „uzurpuje” sobie prawo do utrwalania świadectw wiary, kultury, tolerancji, świadectw trwających już wiele lat! Sytuacja wypisz wymaluj jak z zakazem fotografowania (w dobie techniki satelitarnej!) poczt, mostów itp. wydanym przez władze komunistyczne. To tak, jakby ktoś celowo chciał postawić podobne znaki zabraniające ludziom chwili skupienia i modlitwy przed wybudowanymi właśnie w tym celu kapliczkami i krzyżami. Czy to zadowala zwolenników „wolności” i podbudowuje ich błędne poczucie prawa posiadania? Cóż, paradoksy i głupota zdarzają się wszędzie.

Właśnie takie nieprzyjemne zdarzenie przytrafiło nam się nieoczekiwanie w liczącej zaledwie trzy domy Kolonii Stęki, gdzie pan i pani, których zaintrygowało nasze zainteresowanie przydomową kapliczką z dzwoniczką (o jej istnieniu poinformował nas



NOWA WIEŚ KOLONIA

kilka minut wcześniej bardzo uprzejmy mieszkaniec Stękin) zapytani przeze mnie rutynowo o pozwolenie oświadczyli, że reprezentują nieobecnych właścicieli, którzy „nie życzą sobie żadnego fotografowania” więc nie dopuszczają do robienia zdjęć, nie mówiąc już o podejściu w pobliże obiektu. Nie pomogły prośby i tłumaczenia a nawet propozycja zapłaty – nie i już, typowy syndrom „psa ogrodnika”. Sytuacja patowa, przejechaliśmy kilkadziesiąt kilometrów i nie możemy sfotografować obiektu stojącego przy samej drodze! W końcu nieomal z ukrycia zrobiłem z oddali dwa zdjęcia. Ta zupełnie nieoczekiwana przygoda, w tym terenie to dopiero drugi taki przypadek, zepsuła nam humory na długo ...



ORZECHOWO

Jakże inna, niezwykle ciekawa przygoda spotkała mnie w czasie letniego urlopu w 2004 r., kiedy to ponownie pojechałem do Chaberkowa. Spotkałem wówczas miejscowego rowerzystę (na mocno sfatygowanym składaku!), który zapytany o okoliczne kapliczki i krzyże zorientował się, że dużo wiem na ich temat. Nieoczekiwanie udzielił mi kilku ciekawych wyjaśnień. Dowiedziałem się, że kapliczki, były przez wiele lat miejscem spotkań początkowych i postojów etapowych na trasach jednodniowych pielgrzymek odpustowych do sanktuarium w Gietrzwałdzie. Pielgrzymki te w miejscowej gwarze warmińskiej to ŁOSIERY (chodzenie „z łosierą” – chodzenie z ofiarą), a odpustowe

spotkania to KIERMASY. Tak dostałem zaszczytu wtajemniczenia w coś zupełnie nowego, bez wcześniejszej weryfikacji słowników. Okazało się, że wędruję drogami tradycyjnych „KIERMASOWYCH ŁOSIERÓW”!

Podobnie zakończyła się ponowna wizyta w Biesalu (lato 2005 r. Jadąc obwiednią ulicą wsi zauważyliśmy po raz pierwszy w tej okolicy niewielką kapliczkę domową ścienną. Ten typ popularny w Polsce centralnej na Warmii praktycznie nie jest spotykany. Kiedy

przymierzając się z aparatem do dobrego ujęcia podszedł do nas właściciel posesji. Początkowo myślał, że zaciekał nas dom i poinformował, że został wybudowany w 1928 r. za cenę 2000 marek w złocie! Dokładne dane o dacie budowy i kosztach uzyskał od poprzedniego właściciela, Niemca, który niedawno go odwiedził. Dopiero na wyjaśnienie o przedmiocie zainteresowania powiedział, że kapliczkę wykonał we własnym zakresie około 1985 r. Figurkę przywiózł z pielgrzymki do Niepokalanowa. Wskazał również pobliski dom z podobną kapliczką, wykonaną także przez nowych właścicieli, tylko nieco później. Tak oto kapliczki niszowe przywędrowały do graniczącej z Warmią mazurskiej miejscowości. Pan wskazał nam też z niezwykłą precyzją kapliczki położone na północny wschód od Biesala, czyli za trasą Olsztynek Podlejski wyznaczającą granicę Warmii i Mazur, a więc tam gdzie nic dotychczas nie znaleźliśmy. Kapliczki wybudowali, jak określił nasz rozmówca „jeszcze Warmiacy”. Jak po sznurku trafiliśmy do Kolonii Biesal i do Jadamin, gdzie kapliczki, nieco zaniedbane, rzeczywiście są. Na koniec okazało się, że miły pan pracował jako listonosz i sam wielokrotnie przemierzał okoliczne drogi początkowo na rowerze, potem na motorze – a więc bratnia dusza!



NOWE RAMUKI

W podobnych okolicznościach uzyskaliśmy informację o pięknej kapliczce usytuowanej w kompleksie Lasów Łańskich przy drodze z Olsztyna do Butryn. Sprawdzając rejon zabudowań nadleśnictwa Nowe Ramuki (na mapie figurował w tym miejscu znak krzyża) zapytaliśmy młodego leśnika, czy w pobliżu jest jakiś interesujący nas obiekt? Odpowiedział, że na terenie tutejszych zabudowań nic nie ma, ale niedaleko możemy obejrzeć ciekawą kapliczkę. Myślałem, że chodzi o odległe o kilka kilometrów Pokrzywy. Leśnik zaprzeczył i skierował nas tam, gdzie wcześniej wielokrotnie przejeżdżaliśmy samochodem. Okazało się wkrótce, że, piękna trzonowa kapliczka ze schodkowymi szczytami skryta jest od strony ruchliwej asfaltowej szosy za pierzeją liściastych drzew. Ujawnia się dopiero późną jesienią. Jej usytuowanie tyłem do szosy na zamknięciu dojazdu od nadleśnictwa wynika niewątpliwie z korekty przebiegu starej drogi (zasada usytuowania na skrzyżowaniach w literę „T” na zamknięciu „nad daszkiem”).



MAŁE PLUSKI – RYBAKI

Natrafiłem również na nowe informacje dotyczące losów kaplicy w Rybakach. Do rządowego ośrodka wypoczynkowego w Rybakach trafiłem po pewnych perturbacjach późną wiosną 2004 r. Trudności polegały na konieczności załatwienia przepustki do tego zamkniętego obszaru. Poinformowany wcześniej, jak się okazało błędnie przez przygodnego znajomego, że właśnie tam trafię na kolejną wolnostojącą kapliczkę, objeździłem cały teren ośrodka pięknie położonego nad jeziorem Łańskim, ale nic nie znalazłem. Nawiązałem więc rozmowę z pracownikami miejscowego gospodarstwa rybackiego, którzy wyjaśnili mi, że najbliższy interesujący obiekt znajduje się w odległości kilku kilometrów,

w Małych Pluskach. Byłem tam wcześniej wielokrotnie i miałem zdjęcia kapliczki z cegły silikatowej i stojącego obok krzyża. Okazało się, że ledwo widoczne fundamenty w pobliżu



ŁAŃSK, DOMEK MYŚLIWSKI

kapliczki to właśnie ślad po zburzonej przez władze komunistyczne kaplicy, ślad głupoty i wandalizmu tak bardzo bulwersującego okolicznych mieszkańców, nie mówiąc już o całych rodzinach wysiedlonych z rejonu Łańska. Jedyna pozostałość z kaplicy – krzyż – trafił do kościoła w Stawigudzie (o czym wspom-

niałem w opracowaniu bazowym opisując historię tej świątyni). Komentarz moich rozmówców był niezwykle „zawieszisty”.

Mimo szczegółowych poszukiwań nie odnalazłem śladów przydomowych kapliczek przy pozostałościach dawnych siedlisk na zachodnim brzegu jeziora Sarąg, choć znajomy pan z Kręska opowiedział nam, że przed kilkudziesięcioma laty jeszcze tam były, że wykonując prace przy funkcjonujących wówczas domach widział je na własne oczy...



Jak wynika z doświadczeń związanych ze spotkaniami z mieszkańcami największą wiedzę o lokalizacjach kapliczek i krzyży posiadają osoby zawodowo poruszające się po okolicy, przede wszystkim listonosze i leśnicy. Na przyszłość warto z tego korzystać.



Opisując wcześniej kapliczki i krzyże pominąłem jedną z pełnionych przez nie znaczących ról, odnosi się to do obiektów zlokalizowanych w miejscowościach będących siedzibami parafii i kościołów filialnych. Kapliczki w czasie Święta Bożego Ciała są tradycyjnym miejscem lokowania ołtarzy. Wyznaczają szlak uroczystych procesji. Okoliczni mieszkańcy przystrajają je wówczas odświętnie. Oprócz kwiatów (na szczęście najczęściej naturalnych!), ustawiane są również cięte drzewka (młode brzoźki). Gałązki zabierane z ołtarzy do domów mają chronić je przed nieszczęściami. Zwyczaj ten przetrwał do dziś i to nie tylko na Warmii. Spotkałem się z nim wcześniej na Podlasiu i na Kurpiach.

Natomiast coraz rzadziej daje się słyszeć kapliczkowe sygnaturki. Na szczęście sporo ich się zachowało, choć w wielu przypadkach straszą puste dzwonniczki, puste jarzma, bądź ich pozostałości. Zauważyliśmy także dzwonki stojące w prześwitach bez zniszczonych zawiesi, te giną najczęściej – nieomal na naszych oczach zniknęła piękna mała sygnaturka z kapliczki przy domu poprzedniego sołtysa w Majdach. Może jednak z czasem te ocalałe ponownie ożyją, powróci zwyczaj dzwonięcia nie tylko w czasie wyjątkowo ważnych wiejskich uroczystości, informując o zagrożeniach i trwodze – może znowu zaczną oznajmiać codziennie Anioł Pański, niosąc również radość... Starsza mieszkanka Ząbia widząc nasze zainteresowanie głęboką bruzdą wyżłobioną przez linkę od dzwonka w kapliczce stojącej przy jej posesji powiedziała nam, że dawniej rozbrzmiewał codziennie, ostatnio słyhać go rzadziej, jedynie podczas szczególnych miejscowych wydarzeń, np. pogrzebów... Częste dzwonięcie wspominały też matka i córka z domu przy charakterystycznej kapliczce w Przykopie. Przy okazji dowiedzieliśmy się, że dzwonieniem zajmowały się zazwyczaj kobiety, a funkcja ta przekazywana była z matki na córkę – mieliśmy wyjątkowe szczęście rozmawiać właśnie z dwoma pokoleniami dzwonników, a raczej dzwonniczek!

We wcześniejszej analizie formy przestrzennej kapliczek napisałem, że można w tym zakresie wydzielić pewne generalne grupy: trzonowe, figuralne, ołtarzowe, pawilonowe,

puszkowe, kolumnowe. Przy tym każda kapliczka jest inna, każda stanowi swego rodzaju spójne indywidualne dzieło architektury, rzemiosła, rzeźby ludowej i kowalstwa. Tak jest rzeczywiście, ale analizując układy tych obiektów w szerszym kontekście nie sposób nie zauważyć pewnych dość ścisłych analogii. Dotyczy to niewielkiej liczby obiektów, które sprawiają wrażenie, jakby wyszły „spod tej samej ręki”. Czy wynika to z faktu budowy przez tego samego twórcę, czy zamawiający zalecił zrealizowany już wzór, czy też istniał – na wzór kościołów – rodzaj katalogu określającego generalne założenia budowlane? W żadnym z zauważonych przypadków na pewno nie można mówić o standaryzacji i typizacji, ale o twórczych powtórzeniach (w pozytywnym znaczeniu) chyba tak. Przykładem mogą być wybrane charakterystyczne kapliczki w Olsztynku i pobliskim Orzechowie, w Szczęsnem i Trękusie, w Miodówku i Tomaszkowie, w Trękusie i Kabornie, w Bartągu i Szczęsnem. Powstawały mniej więcej w tym samym okresie. Zbieżności ich form przestrzennych są wyraźnie widoczne, choć różnią się nieco odmiennymi proporcjami i wykończeniem detali. Oczywiście porównań można znaleźć więcej, są w końcu nieuniknione przy tak znaczącej ilości obiektów skoncentrowanych na terenie wyraźnie określonym granicami Warmii.

Powtórzeń tych nie można porównywać z tym, co obserwuję często w okolicach Warszawy gdzie spotkałem przykłady obiektów nieomal identycznych, zwłaszcza w odniesieniu do kapliczek figuralnych. Typowe figury z zakupu powielane w znacznej ilości egzemplarzy ustawiane są po prostu na mało różniących się podstawach. Trudno w tym wypadku mówić o twórczym rzemiośle, czy ludowej rzeźbie. Co więcej, doszukałem się nawet kapliczek prefabrykowanych z elementów lastrykowych, konstruowanych na wzór nagrobków cmentarnych!



Kapliczka przykościelna w Olsztynku

Układ trzonowy bazowy

Kapliczka przydrożna w Orzechowie





Kapliczka przydomowa w Szczęsnem

Układ trzonowy prosty

Kapliczka przydrożna przy drodze z Trękusa do Kaborna



Kapliczka przydrożna w Miodówku

Układ trzonowy niszowy

Kapliczka przydrożna przy drodze z Dorotowa do Tomaszkowa



Kapliczka przydrożna w Trękusie

Układ trzonowy piedestałowy. Podobne są w Bartągu, Butrynach, Klebarku Wielkim, Nowej Wsi, Pajtunach.

Kapliczka przydomowa przy leśniczówce Mazuchy





Kapliczka przydomowa w Bartagu

Układ trzonowy prosty

Kapliczka przydomowa w Szczęsnem (w pobliżu drugi podobny obiekt)



Oprócz powiększającego się stale zbioru zdjęć uzupełniam historie, opisy i opowieści związane z poszczególnymi obiektami. Niestety literatura dotycząca kapliczek i krzyży przydrożnych jest wciąż znikoma, choć tematyka Warmii staje się coraz bardziej popularna. Źródłem informacji są przede wszystkim wspomniane rozmowy z mieszkańcami, lokalna prasa i wiadomości przekazywane przez kolegów znających moje hobby. Coraz więcej danych można też znaleźć w Internecie – to w dużej mierze zasługa podobnych pasjonatów, rowerzystów.

Nigdy nie korzystałem z zapisów kronik parafialnych, które mogłyby być szczególnie pomocne, podobnie z archiwaliami zgromadzonymi w Ośrodkach Dokumentacji Zabytków – może i na to przyjdzie kiedyś czas..., choć wtedy zbiór przypominałby opracowanie naukowe.

Zebrane materiały są być może uproszczone i mało precyzyjne dla profesjonalistów, ale dla nas wiele znaczą, zawierają nasze emocje i chęci dotarcia do wiedzy o przeszłości przez obcowanie z naturą.

Mając tak bogaty materiał dokumentacji fotograficznej wypadałoby pokusić się o stworzenie wspólnej systematyki kapliczek, której podstawą powinna być ich architektura, tak wyrazista i tak odmienna niż w innych regionach Polski. Jak dotąd nie pojawiło się na ten temat żadne konsekwentne i spójne opracowanie. W literaturze można spotkać jedynie uogólnienia i podziały orientacyjne. Cóż wszystko przede mną... pierwsze przymiarki już rozpoczęte.

## ODNOWA I KONSERWACJA KAPLICZEK



RUŚ 2005 R.

Kapliczki warmińskie do niedawna właściwie niezauważane i zapomniane doczekały się wreszcie szerszego zainteresowania i zaczynają odzyskiwać należny im wygląd. Dotychczas remonty i naprawy dotyczyły z reguły kapliczek przydomowych. Odbywały się one prawie wyłącznie sumptem samych właścicieli posesji, którzy pokrywali koszty, bądź własnoręcznie prowadzili konieczne prace – niestety często w sposób niefachowy. Pojawiały się malowane sztuczne cegły, plastikowe witryny itp.

Na szczęście w końcu ruszyła akcja planowego ratowania tych pięknych obiektów obejmująca rewaloryzację, konserwację, a czasem wręcz odbudowę najbardziej zniszczonych.

Prace finansowane są przez samorządy (Starostwo Powiatowe w Olsztynie we współpracy ze Związkiem Byłych Mieszkańców Powiatu Olsztyńskiego w Niemczech w 2003 r. rozpoczęło projekt „Ratujemy Kapliczki Warmińskie”), fundacje (Niemiecka Fundacja Ochrony Środowiska przekazała na ten cel milion złotych – informacja z 2005 r.) oraz prywatnych sponsorów polskich i zagranicznych. Dzięki temu prace prowadzone są przez fachowców pod stałym nadzorem konserwatorów.



BARTĄG 2005 R.

W ten sposób na południe od Olsztyna wyremontowano kapliczki w Rusi i Bartągu (szkoda, że przy okazji zlikwidowano elementy starego prymitywnego ogrodzenia). Trwa renowacja kapliczki w centrum Tomaszkowa (lato 2005 r.). Są to prace zazwyczaj skomplikowane poczynając od zabezpieczenia figur, krzyży i sygnaturek, które poddaje się

specjalistycznym zabiegom konserwatorskim. Potem następuje czyszczenie murów (najczęściej ciśnieniowe wodne) oraz usuwanie odpadających tynków i uszkodzonych fragmentów ceglanych. Przed przystąpieniem do właściwych prac rekonstrukcyjnych należy

w niektórych przypadkach dokonać jeszcze podbicia naruszonych fundamentów. Dopiero wtedy można przystąpić do uzupełniania ubytków, spoinowania bądź tynkowania i w końcu



TOMASZKOWO 2005 R.

ponownego zamocowania naprawionych elementów ślusarskich i stolarskich. Jest to długa i żmudna praca, ale tylko taka gwarantuje zachowanie tego, co ważne i wartościowe na długie lata. Paradoksalne, ale murowane kapliczki warmińskie mają pod tym względem szczęście w przeciwieństwie do świątkowych drewnianych, które praktycznie wyginęły. Właśnie te murowane najlepiej wytrzymały próbę czasu, bez oklejania i partackiej łątaniny, co daje się zaobserwować w innych regionach Polski. Świadczy to niezwykle pozytywnie o ich twórcach, choć w niektórych przypadkach teraz jest rzeczywiście ostatni moment ocalenia.

### Teraz otrzymują nową szansę!



RUŚ 2005 R.

Pewne wątpliwości budzi w niektórych przypadkach sposób zabezpieczania oryginalnych, ocalałych szczęśliwie elementów wotywnych – odnowionych rzeźb, obrazków, krucyfików itp. lokowanych ponownie w niszach. To, że wracają na stare miejsca, że nie wszystkie wędrują do skansenów i muzeów, jest niezwykle cenne, ale wprowadzanie ozdobnych, agresywnych w wyglądzie krat, (które i tak można odkręcić!) kłóci się z pierwotnym wyglądem. Na zdjęciu obok widoczne jest zabezpieczenie płasko-rzeźby w Rusi, po odnowieniu kapliczki w 2004 r. Podobnie zabezpieczono figurę w ściennej niszy (od strony ul. Długosza) w katedrze Świętego Jakuba w Olsztynie, choć tam krata ma prosty rysunek.

Odnowione kapliczki tracą nieco ze swej tajemniczości wynikającej często z usunięcia przesłaniającej krzewiastej roślinności skrywającej pełen obraz ich architektury. Trzeba kolejnych lat, aby odzyskały swój tradycyjny spatynowany czasem wygląd.

## CHODŹMY NA ROWER

Powszechnie używane określenie wycieczek rowerowych IŚĆ NA ROWER! ma prawdopodobnie związek z żeglarskim „chodzeniem na wodę”. Więc chodźmy na rowery! To naprawdę fajna koncepcja czynnego wypoczynku, a jeździć można wszędzie! ...



DROGA ŁAŃSK – PŁW. LALKA

Kolejny urlop już za nami. Teraz „chodzimy na rowery” i zwiedzamy piękne tereny na południe od Warszawy, kiedy tylko czas i pogoda pozwalają. Tu też jest całe mnóstwo kapliczek i krzyży przydrożnych, ale jakże innych, jakże odmiennych form – często równie pięknych, choć te warmińskie są jedyne w charak-

terze. Właśnie porównania podkreślają ich wyjątkowość. Nic dziwnego, że już teraz, zaraz po powrocie z Majd, przygotowujemy się z niecierpliwością na kolejne wiosenno – letnie



DROGA ŁAŃSK – PŁW. LALKA

rowerowe „łosiery”. Tradycyjne już „kiermasy” z nie odkrytymi dotąd warmińskimi kapliczkami i krzyżami wciąż przed nami ...”



MAJDY 2005 R.

**Do zobaczenia za rok!**

**REFLEKSJE** (ciąg dalszy)**CZAREK**

*„Kolejne lato, kolejny urlop i kolejne wycieczki. Staszek podrywa przez „komórkę” – jedziemy! Już teraz profesjonalnie – spodenki, koszulki, buty, rękawiczki, kaski, okulary, bluza „polar”, peleryna przeciwdeszczowa i w trasę. Pytamy dokąd? Staszek rzuca nazwy miejscowości znanych lub nie, a my za nim z pełnym zaufaniem do jego doświadczenia, pasji, zaangażowania i cudownego „nosa” do wynajdywania nowych, pięknych tras i miejsc.*

*Po ostatnich deszczach wszystkie drogi, nawet te bardzo piaszczyste, nie sprawiają kłopotu. I znów zachwyt pięknem pól i lasów, upajanie się ich zapachem. I kapliczka. Zdjęcie, chwila zadumy i dalej.*



*Nagle, pod kołami roweru, prawdziwek. Piękny, pachnący! Rozbiegamy się po lesie w poszukiwaniu następnych, z różnym skutkiem. Jedziemy dalej. Kolejny grzyb i przerwa w jeździe. Są następne – będzie urozmaicenie kolacji. A ile radości i śmiechu!*

*I oto pierwsze krople deszczu. Zakładamy peleryny i stwierdzamy, że wycieczka nic nie straciła na uroku. Wolimy ciepło i słońce, ale w tej chwili dominuje uczucie pełnego zabezpieczenia, zadowolenia, że deszcz nic nam nie zrobi. A świat zupełnie inny: kolory, zapachy, widoki i świadomość niesamowitej siły i piękna przyrody.*



*Jedziemy dalej wzdłuż jakiejś rzeki. Tu stary młyn wodny, dalej żeremia i stanowisko bobrów, powalone drzewo, po którym można przedostać się na drugi brzeg.*

*Wyjeżdżamy na asfalt, a nim do byłej rezydencji prominentów z lat sześćdziesiątych. Relikt przeszłości w ruinie, ale ze śladami dawnej świetności. Mieszane uczucia. Znowu trochę zadumy, dyskusji, refleksji i... dowcipów.*





*Wracamy do domów. Kąpiel, odpoczynek i spotykamy się na kolacji. Omawiamy trasę, dyskutujemy i stwierdzamy, że to była wyjątkowo udana wycieczka. I natychmiast pytanie, a która nie była udana? Mogła być krótsza lub dłuższa, łatwiejsza lub trudniejsza, ale wszystkie były cudowne, wspaniałe i niepowtarzalne.*



*Ze smutkiem myślimy o końcu urlopu, lata, wycieczek i fantastycznych wrażeń. Ale będzie co wspominać zimą i planować na następny rok.  
Majdy, sierpień 2005 r.”*

*„MAREK – „, Pomiedzy stołem operacyjnym a deską windsurfingową.”*

*Od kiedy pamiętam uprawiałem sport, jednak tylko w latach szkoły podstawowej jeździłem dużo na rowerze. Startowałem nawet w szkolnych wyścigach „kolarskich”. Jeden z nich utkwił mi szczególnie w pamięci – zająłem zaszczytne trzecie miejsce, które do dziś wspominam z goryczą, ponieważ drugie przegrałem w idiotyczny sposób na oczach wielu koleżanek.*



*Następny okres to narciarstwo biegowe, potem najważniejsze było narciarstwo alpejskie, a od ponad dwudziestu lat fascynuje mnie windsurfing. Myślę, że właśnie ta dyscyplina była powodem naszej stałej obecności nad pięknym jeziorem Wulpińskim w uroczych Majdach – miejscowość tę i jezioro znaleźliśmy z wcześniejszych wypraw wędkarskich.*

*Wiatry, które pozwalają uprawiać zaawansowany windsurfing nie wieją zbyt często, a ponieważ trzeba być stale w dobrej kondycji fizycznej (inaczej można tylko pomarzyć o ślizgach), brat Staś stosunkowo łatwo zainteresował mnie wycieczkami rowerowymi. Spowodował, że pomiędzy pasję zawodową – stół operacyjny a pasję sportową – deskę*

*żeglarską trafił rower, a Majdy stały się bazą również wypraw i wycieczek rowerowych.*

*Dotychczas Warmię poznawałem od strony wody i zza samochodowej szyby, ale prawdziwe jej piękno (choć czasem ze śladami bezmyślnych zniszczeń i śmieci, które powodują mój bunt i sprzeciw!) odkrywa się tak naprawdę dopiero podczas wycieczek rowerowych. Rower pozwala dotrzeć do wspaniałych i trudno dostępnych miejsc. Przestało mi nawet przeszkadzać, że moje umiejętności kolarskie bardzo mizernie wypadają na tle całej grupy, a przede wszystkim na tle Stasiulka. Przysięgam sobie, że w przyszłym roku będzie lepiej.*

*Urok jezior, lasów, łąk i starych siedlisk, ich niepowtarzalny klimat wywołują refleksje i chęć powrotu, zaś pomniki warmińskiej historii, stare kościoły, kapliczki i krzyże przydrożne, uświadamiają nam jak bardzo złożona i często bardzo trudna była historia tych terenów.*

*Chwała Ci Stasiulku za to! Tak trzymaj!!!”*

## STAS

*„Stare figurki świątkowe jak inne cenne starocia, zawsze będą zbierane i kolekcjonowane. Czasem napotyamy je w antykwariatach, te teoretycznie mają rodowód legalny, czasem na targach staroci, gdzie wiarygodność źródła pochodzenia niekiedy budzi wątpliwość. Pytanie, które nurtuje nie tylko mnie – czy można i czy należy je kupować?*



*Wydaje się, że tak, wtórny rynek staroci zawsze będzie istniał, a jawne, fachowe kolekcjonowanie pięknych, często zabytkowych obiektów, jest jednym z podstawowych sposobów zabezpieczania ich przed zaginięciem lub zniszczeniem. Przechowywane i konserwowane w odpowiedni sposób mogą przetrwać długie lata. Nie należy przy tym mylić prawdziwego kolekcjonerstwa z pozornym zabezpieczaniem, a taką właśnie argumentację – „zabezpieczenie” – przedstawiają pseudozbieracze przejmując nielegalnie stare rzeźby z wiadomego im zazwyczaj źródła pochodzenia, w tym również z kradzieży. Podobno tak było z figurką Św. Jana Nepomucena z kapliczki na Wyścigach w Warszawie (wiadomość zamieszczona w Internecie). „Wiarygodny zbieracz” postanowił „przechować” ją na czas źle prowadzonego remontu obiektu (kapliczka kolumnowa z celką domkową). Oryginalna, niewielka figurka nigdy nie wróciła na swoje miejsce! Anonimowe świątki nie mają szans na taki powrót, więc trzeba je w maksymalnym stopniu chronić przed dalszym zniszczeniem i zapomnieniem.*



*Zatem kupić, nie wiedząc nic o pochodzeniu świątka, czy nie! Sam niedawno miałem taki dylemat. Powiadomiony przez znajomego antykwariusza, który dobrze zna moje zainteresowania, o nowym ciekawym nabytku, długo się nie zastanawiałem. Teraz opisując w domu swoje kolejne wakacyjne spotkania z kapliczkami ze wzruszeniem patrzę na*

*piękną starą figurkę Chrystusa Frasobliwego (a On spogląda na mnie) pokrytą kilkoma warstwami łuszczącej się miejscami farby. Figurka wysokości około 35 cm wyrzeźbiona została w jednym kawałku twardego drewna. Kiedyś być może zdobiła przydrożną kapliczkę, a może była wykonana przez ludowego twórcę właśnie na sprzedaż. Nigdy się tego nie dowiem... chyba, że ktoś ją przypadkiem rozpozna. Może kiedyś znajdę dla niej najlepszą oprawę fundując prywatną kapliczkę.*



*Pamiętam podobne figurki sprzed blisko czterdziestu lat, kiedy podczas wakacji wędrowaliśmy z plecakami po Beskidach i Karkonoszach. Organizator wycieczek, polonista z liceum im. Władysława Orkana w Sadownem (profesor Edward Herman, prawdziwy pedagog), uświadamiał nam ich piękno. Podziwiając napotkane przydrożne świątki, których było wówczas jeszcze tak wiele, rozmawialiśmy o ich pochodzeniu, formie przestrzennej, osadzeniu w krajobrazie, znaczeniu. Chwała Mu za to! Teraz wiem z całą stanowczością, że to był poważny kamyczek, a właściwie znaczący głaz, na drodze mojego późniejszego wieloletniego zainteresowania kapliczkami i krzyżami przydrożnymi, wśród których*

*warmińskie zajmują miejsce poczesne!*

*Szkolne obozy wędrowne to również pierwsza poważna przygoda z mapami, kiedy pod czujnym okiem doświadczonego opiekuna wytyczaliśmy trasy letnich wędrówek. Nasze pomysły weryfikowaliśmy w najlepszy sposób, na własnych nogach. Później były studenckie wypadki w Jurę Krakowską Częstochowską i Bieszczady, często w dziewiczy wręcz teren bez szlaków turystycznych, leśnych duktów i ścieżek. Dziwne, ale dzięki mapom nawet nocą i w deszczu trafialiśmy tam, gdzie trzeba!*

*To kolejne zainteresowanie zapoczątkowane w szkole, podbudowane solidnie studiami architektonicznymi i zajęciami z topografii w studium wojskowym (!) sprawia, że planowanie nowych rowerowych wycieczek po drogach i bezdrożach południowej Warmii, mimo braku charakterystycznych turystycznych oznaczeń – kolorowych pasków w białym obramowaniu – nie przysparza mi teraz większego kłopotu.”*

**SPIS OBIEKTÓW ZAREJESTROWANYCH W OKRESIE 2004 - 2005**

(spis analogiczny, jak w opracowaniu bazowym z 2003 r.)

Spis lokalizacji kapliczek i krzyży, zawiera sprawdzone dane dotyczące czasu ich powstania. Podstawą informacji w tym zakresie są:

- daty utrwalone na ogrodzeniach, cokołach, korpusach i chorągiewkach wiatrowych, choć w przypadku tych ostatnich daty czasem bywają przenoszone z obiektów wcześniejszych bądź dotyczą remontów,
- wiadomości znajdujące się w ogólnodostępnych opracowaniach, w tym coraz więcej na stronach internetowych – część z nich okres budowy określa w ujęciu przybliżonym, np. „przełom XIX i XX wieku”,
- przekazy ustne, niestety niekiedy mało wiarygodne.

Dane te w uszczegółowionej formie znajdują się również w albumie ze zdjęciami, przy opisach poszczególnych obiektów – w miarę możliwości będą aktualizowane i uzupełniane. Dotyczy to także opracowania bazowego z 2003 r., w którym należy wprowadzić pominięte wcześniej informacje oraz korekty, np.:

- kapliczka opisana wcześniej jako pierwsza na str. 66, lokowana błędnie w okolicach Gietrzwałdu, w rzeczywistości znajduje się przy drodze do Gietrzwałdu, ale w pobliżu Unieszewa,
- kapliczka w Stawigudzie, przy głównej ulicy (str.90) ma na cokole kamiennym napis: AVE 1898 MARIA,
- figura Św. Antoniego przy kościele w Szabruku (str. 92) ustawiona jest w kapliczce pawilonowej,
- przy kapliczce w okolicy Tomaszkowa, na zamknięciu drogi z Naterek (str. 97), znajduje się anonimowa mogiła,
- kapliczka trypoziomowa w Unieszewie, przy dawnym budynku Szkoły Polskiej (str. 101), ma na chorągiewce wiatrowej datę 1867.

W planowanym opracowaniu, które scali album z lat 1997 – 2003 i niniejszy suplement obejmujący okres 2004 – 2005 pojawią się także dodatkowe zdjęcia obiektów fotografowanych wcześniej, zdjęć tych w sposób naturalny wciąż przybywa.

W suplemencie zamieściłem również znane kapliczki z samego Olsztyna mimo, iż pierwotnie tego nie zamierzałem. W tym przypadku chodzi o uzyskanie szerszego kontekstu odniesienia i porównania obiektów prowincjonalnych z miejskimi, budowanymi z założenia

jako miejskie, a nie wchłanianymi przez miasto. Kapliczki te przedstawiłem w nieco rozszerzonej formie zamieszczając historię ich powstania, jak również historię dalszych „wędrówek” po mieście. Zmiany lokalizacji wynikały przede wszystkim z rozbudowy tkanki miejskiej, przebijania i poszerzania ulic (tak było w przypadku przedstawianej wcześniej kapliczki z Jarot), a także ratowania usuwanych przez komunistyczne władze obiektów. Zabytkowe kapliczki ze Starego Miasta miały pod tym względem szczególne „szczęście”:

- kapliczka figuralna (pierwotnie tradycyjna trzonowa) Jana Nepomucena na moście Jana zmieniała lokalizację (i wygląd) aż czterokrotnie, choć w tym przypadku zawsze stała koło mostu, albo na moście,
- kapliczka figuralna Chrystusa z kulą ziemską w ręku przy kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa od strony ul. Kopernika tylko raz zmieniła usytuowanie, ale za to po usunięciu przez komunistyczne władze, z pierwotnej lokalizacji przy zbiegu dzisiejszych ulic 1 Maja i B. Linki, na wysypisko gruzu (!),
- kapliczka „Bożamęka” przy zbiegu ulic Śliwy, Warszawskiej i Jagiellończyka przeniesiona z eksponowanej lokalizacji na dawnym Targu Końskim (dziś Plac Roosevelta),
- krzyż (a właściwie kapliczka krzyżowa) przy Kaplicy Jerozolimskiej w rozwidleniu ulic Jagiełły i Grunwaldzkiej przywędrował z ulicy Warszawskiej.

W przypadku tych kapliczek nie szukałem szerszego kontekstu i odniesienia do pobliskich znanych olsztyńskich kościołów i katedry Św. Jakuba, których szczegółowe opisy i zdjęcia były publikowane w literaturze już wiele razy.

Szczególną pozycję wśród zarejestrowanych ostatnio lokalizacji zajmują Dajtki. Tu bowiem można obejrzeć cały przekrój interesujących obiektów:

- kościół neogotycki będący rozbudową kaplicy różańcowej powstałej w 1878 r.,
- kaplica cmentarna neogotycka,
- kapliczka figuralna przykościelna,
- kapliczka przydomowa trzonowa neogotycka, z 1909 r.,
- krzyż przykościelny drewniany,
- krzyż cmentarny drewniany z 1872 r.,
- krzyż przydrożny drewniany z piękną pasyjką,
- dzwonniczka słupowa.

Wszystkie położone blisko siebie w rejonie zbiegu ulic Żniwnej i Sielskiej, w większości z końca XIX wieku i początku XX wieku.

## KOŚCIOŁY Z KOŃCA XIX WIEKU I PIERWSZEJ POŁOWY XX WIEKU

- **Dajtki** – kościół p.w. Matki Boskiej Różańcowej

## KAPLICE

- **Dajtki** – kaplica cmentarna
- **Nowy Młyn**
- **Olsztyn** – kaplica Jerozolimska
- **Rybaki** – kaplica na terenie Łańska rozebrana w latach pięćdziesiątych XX wieku

## KAPLICZKI I KRZYŻE

W nawiasach przy nazwach miejscowości podano liczby sfotografowanych kapliczek i krzyży w samych miejscowościach i w ich okolicach. Kursywą opisano łączną ilość obiektów zarejestrowanych w latach 1997 – 2005.

Mimo, iż zwyczajowo mówi się o kapliczkach i krzyżach przydrożnych utrzymany został, przyjęty w opracowaniu bazowym, generalny podział związany z lokalizacją. Podział ten obejmuje trzy podstawowe grupy:

- przykościelne – w niszach ściennych, w obejściach procesyjnych i wkomponowane w ogrodzenia,
- przydomowe – na działkach prywatnych lub w aneksach ogrodzenia (do tej grupy zaliczyć można także kapliczki domowe ścienne – niszowe),
- przydrożne (przyuliczne) – wolnostojące (do grupy tej można zaliczyć kapliczki usytuowane na placach) i na wydzielonych działkach.

W przypadku krzyży trzeba dodać grupy uzupełniające:

- śródpolne – stojące na polach uprawnych, nie związane z drogami,
- cmentarne – usytuowane na cmentarzach, ale nie związane bezpośrednio z grobami.

Lokalizacje krzyży w suplemencie zostały wydzielone niezależnie. Ten układ planuję zastosować w docelowym opracowaniu zbiorczym.

**KAPLICZKI:**

- **Biesal** [3: przydomowa 1, domowe ścienne 2 (*łącznie 5: 1, 1, 3*)]  
Kapliczka przydomowa w południowej Kolonii Biesal.  
Kapliczki domowe ścienne niszowe (dwie) w budynkach przy głównej ulicy.
- **Butryny** [1: przydomowa (*łącznie 5: 0, 3, 2*)]  
Kapliczka na terenie opuszczonego, niszczącym siedliska, przy polnej drodze do Przykopu.
- **Chaberkowo** [1: przydomowa]  
Kapliczka przy wyjeździe do Pokrzyw.
- **Dajtki** (lokacja 1355 r.) [3: przykościelna 1, przydomowa 1, przydrożna 1]  
Kapliczka figuralna na terenie obejścia kościoła.  
Kapliczka przydomowa z 1909 r. przy ul. Sielskiej 27.  
Małe Dajtki kapliczka w rozwidleniu ulic Armii Krajowej I Jagiellończyka.
- **Gąglawki PGR**  
Krypta grobowa dawnych właścicieli majątku w lesie, przy wyjeździe do Łańska.
- **Gietrzwałd** [1: przykościelna (*łącznie poza właściwą drogą krzyżową w zespole kalwaryjnym 16: 7, 1, 8*)]  
Kapliczka figuralna na terenie obejścia kościoła.
- **Gronity** [1: przydrożna (*łącznie 2: 0, 0, 2*)]  
*łącznie z zarejestrowaną wcześniej [2: przydrożne]*  
Nietypowa kapliczka w pniu drzewa (pień już niestety uschnięty bez korony) przy rozwidleniu dróg do Dajtek i leśniczówki Stary Dwór.
- **Jadaminy** [1: przydrożna]  
Kapliczka przy drodze z Salminka do Biesala.
- **Naterki** [1: przydrożna (*łącznie 2: 0, 0, 2*)]  
Kapliczka we wsi przy drodze nad jeziorem.
- **Nowa Wieś** [1: przydrożna (*łącznie 2: 0, 1, 1*)]  
Kapliczka w Kolonii Nowa Wieś, z 1896 r.
- **Nowe Ramuki** [1: przydrożna]  
Kapliczka leśna przy drodze z Olsztyna do Butryn, z 1826 r.
- **Olsztyn Brzeziny** [1: przydrożna]  
Kapliczka z roku 1997 r., przy ulicy Wawrzyczka (na krzyżyku wieńczącym data 1998).



- **Olsztyn Stare Miasto** [7: przykościelne 3, przydrożne 4]  
 Kapliczka przykościelna (kapliczka krzyżowa) przy kaplicy Jerozolimskiej z 1886 r. przeniesiona tu w 1967 r.  
 Kapliczka przydrożna figuralna na moście Św. Jana – figura Św. Jana Nepomucena (nowa figura z 1996 r.)  
 Kapliczka przydrożna przy ul. Śliwy, po remoncie w 2000 r.  
 Kapliczka przydrożna figuralna („Bożamęka”) z XVIII wieku w rozwidleniu ulic Warszawskiej i Jagiellończyka.  
 Kapliczka przykościelna figuralna z 1737 r. przy kościele Św. Serca Jezusowego, od strony ul. Kopernika.  
 Kapliczka przydrożna (?) figuralna z 2002 r. na odbudowanym Targu Rybnym.  
 Kapliczka przykościelna ścienna, figura Chrystusa z kulą w niszy ściennej w narożniku katedry Św. Jakuba, od strony ul. Długosza.
- **Olsztynek** [3: przykościelne]  
 Kapliczka trzonowa przy wejściu głównym z 1890 r.  
 Kapliczka – płaskorzeźby zamykające wejście główne  
 Kapliczka figuralna od strony prezbiterium.
- **Pluski** [1: przykościelna (*łącznie 5: 2, 2, 1*)]  
 Kapliczka figuralna przy wejściu na dziedziniec przed kościołem.
- **Podlejski** (lokacja 1353 r.) [1: przydrożna]  
 Kapliczka przydrożna trzonowa, przy skrzyżowaniu trasy z Olsztyna do Ostródy z lokalną drogą gruntową.
- **Pokrzywy** [1: przydomowa]  
 Kapliczka neoklasycystyczna. W zwieńczeniu chorągiewka wiatrowa z nieczytelnym prześwitowym napisem, prawdopodobnie AT 1861.
- **Rentyny** [1: przydrożna]  
 Kapliczka przydrożna, przy wyjeździe do Woryt i Gietrzwałdu.
- **Stętkiny** (lokacja 1343 r.) [5: przydomowa 1, przydrożne 4]  
 Kapliczka przydrożna neogotycka przy wyjeździe do Łukty, z 1909 r.  
 Kapliczka przydrożna pawilonowa zamknięta w centrum wsi.  
 Kapliczka przydrożna przy wyjeździe do Wrzesiny.  
 Kapliczka przydomowa drodze do Porbad.  
 Kapliczka przydrożna przy drodze do Wrzesiny.
- **Woryty** (lokacja 1347 r.) [2: przydomowa 1, przydrożna 1 (*łącznie 8: 0, 4, 4*)]  
 Kapliczka przydomowa przy drodze do Tomaryn.  
 Kapliczka przydrożna przy drodze do Rentyn.
- **Ząbie** [1: przydrożna]  
 Kapliczka w centrum wsi na rozwidleniu dróg.

**KRZYŻE:**

- **Butryny** [2: przydrożne (*łącznie 4: 0, 0, 4*)]  
Krzyż metalowy przy polnej drodze do Przykopu, około 1,0 km od Butryn. Na kamiennym cokole inicjały J. J. i data 1874.  
Krzyż drewniany przy polnej drodze do Przykopu, około 1,0 km od Butryn.
- **Dajtki** [5: przykościelny 1, przydrożne 3, cmentarny 1]  
Krzyż misyjny przy kościele.  
Krzyż przydrożny przy ul. Siewnej.  
Krzyż metalowy na wiadukcie kolejowym – droga do Gronit.  
Stary krzyż drewniany z rzeźbioną pasyjka, obok wolnostojąca dzwonniczka przy ul. Żniwnej.  
Stary krzyż drewniany cmentarny z 1872 r.
- **Dorotowo** [1: przydrożny (*łącznie 6: 0, 0, 6*)]  
Krzyż drewniany przy drodze do wschodniej Kolonii Tomaszkowo.
- **Gąglawki** [1: przydomowy (*łącznie 3: 0, 1, 2*)]  
Krzyż przydomowy metalowy przy drodze z Dorotowa.
- **Gietrzwałd** [1: przydrożny (*łącznie 5: 1, 0, 4*)]  
Krzyż drewniany przy leśnej drodze do Rentyn.
- **Gronity** [2: przydrożne (*łącznie 4: 0, 0, 4*)]  
Krzyż metalowy przy wyjeździe ze wsi do Gronit.  
Krzyż metalowy przy leśnej drodze do Gronit.
- **Kaborno** [2: przydrożne (*łącznie 5: 0, 0, 5*)]  
Krzyż metalowy w samym Kabornie, przy wyjeździe do Klewek.  
Krzyż metalowy na wydzielonym terenie przy leśnej drodze do Wygody, między leśniczówką Mazuchy i Wygodą.
- **Kołpaki** [1: przydrożny]  
Krzyż metalowy. Na kamiennym cokole przy tronie ustawiona figurka NMP.
- **Kudypy** [1: przydrożny]  
Krzyż przydrożny drewniany na skrzyżowaniu przy wylocie drogi do Gronit. Na tronie nowa kapliczka puszkowa.
- **Łajsy** [1: przydrożny (*łącznie 2: 0, 0, 2*)]  
Krzyż (krzyżyk) przydrożny przy drodze z Kolonii Łajsy do Unieszewa.
- **Majdy** [1: przydrożny (*łącznie 4: 0, 0, 4*)]  
Krzyż metalowy przy drodze z Majd do Kręska.
- **Naterki** [1: przydrożny (*łącznie 4: 0, 0, 4*)]  
Symboliczny krzyż drewniany przy drodze ze stacji Naterki, miejsce kolejnej tragedii.

- **Nowa Kaletka** [2: przydrożne (*łącznie 3: 0, 0, 3*)]  
Dwa krzyże (drewniany i metalowy) obok siebie przy wyjeździe do Butryn i Starej Kaletki.
- **Nowa Wieś** [1: przydrożny]  
Krzyż drewniany przy drodze do Butryn, około 1,0 km od Nowej Wsi.
- **Olsztyn** [1: przykościelny]  
Krzyż misyjny drewniany z piękną rzeźbą Chrystusa Ukrzyżowanego, przy katedrze Św. Jakuba. Pierwsze odnotowane misje 1912 r.
- **Olsztynek** [2: przykościelne]  
Krzyż misyjny drewniany. Pierwsze odnotowane misje 1920 r.  
Krzyż metalowy z oryginalną rzeźbą Chrystusa Ukrzyżowanego.
- **Pęglity** [1: przydrożny (*łącznie 2: 0, 0, 2*)]  
Krzyż metalowy na wydzielonym terenie przy wyjeździe do Łajs.
- **Pluski** [2: przykościelny 1, przydomowy 1 (*łącznie 3: 1, 1, 1 zespół trzech krzyży*)]  
Krzyż przydomowy drewniany w Klekotowie przy drodze z Małych Plusek do Plusek.  
Krzyż przykościelny misyjny.
- **Pokrzywy** [1: przydrożny]  
Krzyż drewniany. Obok krzyża dzwonniczka słupowa drewniana.
- **Rykowiec** [2: przydrożne (*łącznie 3: 0, 0, 3*)]  
Dwa krzyże w lesie – prawosławny i zwykły łaciński z krucyfiksem po obu stronach leśnej drogi do leśniczówki Zazdrość.
- **Stawiguda** [3: przykościelny 1, przydomowy 1, przydrożny 1 (*łącznie 6: 1, 1, 4*)]  
Krzyż misyjny przy kościele.  
Krzyż przydomowy drewniany przy wyjeździe do Olsztyńka.  
Krzyż przydrożny usytuowany w centrum wsi przy wyjeździe do Nowej Stawigudy.
- **Stęki** [5: przydrożne]  
Krzyż drewniany przy wyjeździe do Nowego Młyna, data na trzonie 1902.  
Krzyż drewniany w centrum wsi.  
Krzyż metalowy przy drodze do Wrzesiny. Na cokole napis: J. Z. 1918.  
Krzyż drewniany przy drodze do Wrzesiny.  
Krzyż metalowy przy drodze leśnej do Nowego Młyna.
- **Sząbruk** [1: przydomowy (*łącznie 9: 2, 3, 4*)]  
Krzyż metalowy przy bocznej drodze koło kościoła.
- **Trękus** [3: przydrożne]  
Krzyż metalowy przy wyjeździe do Linowa.  
Krzyż metalowy przy wyjeździe do Kaborna.  
Stary rozpadający się krzyż drewniany w lesie około 1,0 km od Trękusa przy drodze do Kaborna.

- **Unieszewo** [2: przykościelny 1, przydrożny 1 (*łącznie 8: 1, 0, 7*)]  
Krzyż metalowy przy wyjeździe do Sząbruka.  
Krzyż drewniany przy kaplicy.
- **Woryty** [1: przydrożny]  
Krzyż drewniany w centrum wsi . Na trzonie z boku data: 1904.
- **Wygoda** [1: przydrożny (*łącznie 2: 0, 0, 2*)]  
Krzyż drewniany na wydzielonym terenie, na skrzyżowaniu wiejskich dróg.
- **Zarośle** [1: przydrożny]  
Krzyż drewniany na rozwidleniu polnych dróg. Na trzonie data 1979.

## PODSUMOWANIE

Na zakończenie części tekstowej do suplementu krótkie podsumowanie w zestawieniu tabelarycznym. Wędrując w towarzystwie rodziny i przyjaciół po południowej Warmii w latach 1997 – 2005 zarejestrowałem (sfotografowałem i opisałem):

	1997 - 2003	2004	2005	1997 - 2005
Kościóły	16		1	17
Kaplice	7 (6)		4	11
Kapliczki	150 + kalwaria w Gietrzwałdzie	5	33	188 + kalwaria w Gietrzwałdzie
Krzyże	108	16	32	156
Razem				372

Ponad 200 kapliczek (uwzględniając kalwarię w Gietrzwałdzie) na powierzchni prawie 450 kilometrów kwadratowych, co daje średnią – jedna kapliczka na około dwa kilometry kwadratowe. Teoretycznie taką średnią można przyjąć dla całej Warmii, choć panuje przekonanie, że na południowej Warmii kapliczek jest najwięcej. Moim zdaniem nagromadzenie tych obiektów w niektórych miejscowościach (Bartag, Dorotowo, Gietrzwałd, Sząbruk Unieszewo, Woryty, Tomaszkowo) równoważą duże zwarte skupiska leśne z Łąnskiem na czele, gdzie z kolei spotyka się je bardzo rzadko.

Powierzchnia dawnego dominium warmińskiego to 4250 kilometrów kwadratowych. Przyjmując średnią, wyliczoną w miarę wiarygodnie na spenetrowanym przez nas terenie, na obszarze historycznej Warmii powinno być około 2100 kapliczek. Ocena ta mieści się w widełkach szacunkowych danych spotykanych w literaturze, gdzie ich liczba określana jest w granicach 1800 – 2500.

Znacząca ilość obiektów „odkrytych” w 2005 r. wynika z precyzyjnego przygotowania do kolejnych wiosenno – letnich wędrowek warmińskimi szlakami i nawiązania współpracy z autorami portalu internetowego Dom Warmiński, powstałego z inicjatywy Starostwa Powiatowego w Olsztynie, w którym stworzono specjalny dział zajmujący się Warmińskimi kapliczkami. Ciekawe, że wśród tych „odkryć” kilkanaście kapliczek znajduje się na terenach zwiedzanych w poprzednich latach! Przed rozpoczęciem sezonu myślałem, że wcześniej dość dokładnie spenetrowałem okolicę, ale jak widać cierpliwość i dociekliwość popłaca. Zawsze znajdzie się coś nowego. Na takie niespodzianki liczę w następnych latach...

**MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE – UZUPEŁNIENIE**

Rozszerzenie bibliografii (7 pozycji) zawartej w opracowaniu bazowym.

1. Archemczyk Stanisław *WARMIA*, wydawca Wydawnictwo LITTERA, Olsztyn 2000.
2. Bętkowski Rafał *OLSZTYN jakiego nie znacie*, album pod redakcją Tomasza Śrutkowskiego wydany przez Edytor WERS, Olsztyn 2003 r.
3. Chłosta Jan Słownik WARMII (historyczno – geograficzny), wydawca Wydawnictwo LITTERA, Olsztyn 2002.
4. Hochleitner Janusz *Kapliczki Warmii południowej*, opracowanie wydane przez Towarzystwo Naukowe i Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, Olsztyn 2004 r.
5. *KALENDARZ OLSZTYŃSKI 2000*, kalendarz pod redakcją Tomasza Śrutkowskiego wydany przez Pracownię Wydawniczo-Poligraficzną „ElSet, Olsztyn 1999 r.
6. *KALENDARZ OLSZTYNA 2005*, kalendarz pod redakcją Tomasza Śrutkowskiego wydany przez Edytor WERS w Olsztynie, 2004 r.
7. Krajewski Klemens *Mała encyklopedia architektury i wnętrz* wydana przez Zakład Narodowy imienia Ossolińskich - Wydawnictwo, Wrocław 1974 r.
8. Pevsner Nikolaus, Fleming John, Honour Hugh *Encyklopedia architektury* wydana przez Wydawnictwo Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1992 r.
9. Seweryn Tadeusz *Kapliczki i krzyże przydrożne w Polsce*, album wydany przez Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1958.
10. Sikorski Jan *GALOPEM PRZEZ STULECIA Olsztyn 1353 – 2003*, wydawca Edytor „WERS” Tomasz Śrutkowski, Olsztyn 2003.
11. *Warmiaczy i Mazurzy*, praca zbiorowa pod redakcją Bogumiła Kuźniewskiego, wydana przez Towarzystwo Przyjaciół Olsztyńka, Olsztynek 2002.
12. *WIADOMOŚCI PARAFIALNE*, Pismo Dekanatu Ursynowskiego Nr 9 (180), wrzesień 2004 r.